

# **Pismo rzecznika prasowego PZW do red. nacz. Wędkarza Polskiego**

Warszawa 11.12.2002

L. dz. Prez. 76/2002

Red. Wiesław Dębicki  
Redaktor Naczelny  
Wędkarz Polski

W wywiadzie mgr inż. Mariusza Raczyńskiego, asystenta w Zakładzie Gospodarki Rybackiej AR w Szczecinie udzielonego red. Wiesławowi Branowskiemu pt. "Zanim rzeki pójdą pod młotek" WP nr 12/2002) znalazły się stwierdzenia dotyczące Polskiego Związku Wędkarskiego, z którymi kategorycznie nie można się zgodzić i dlatego proszę o opublikowanie niniejszej polemiki:

## **Młotkiem do głowy**

Podjęcie przez Redakcję tematyki związanej z szykującymi się przetargami na wodach płynących jest bardzo ważnym wydarzeniem. Konkursy ofert zmienia bowiem zdecydowanie dotychczasową praktykę na tych wodach i dotkną, w ten lub inny sposób, każdego wędkarza.

A jednak reagując na wypowiedź pana Mariusza Raczyńskiego dla Wędkarza Polskiego pragnę zauważyć, że sam tytuł wywiadu wprowadza czytelników w błąd. Nad polskimi rzekami nie rozegra się bowiem żadna licytacja, która zmieni dotychczasowego właściciela tych wód, ale odbędą się przetargi, które wyłonią dzierżawców wód. Właścicielem nadal będzie Skarb Państwa lub inny podmiot ustanowiony przepisami określającymi zasady administrowania wodami płynącymi. Tak było i do tej pory, tyle tylko, że Polski Związek Wędkarski, starając się o prawo do użytkowania tych wód, uzyskiwał, każdorazowo określone w pozwoleniach wodno-prawnych, prawo do administrowania tymi wodami.

Dlatego nie zgadzam się ze stwierdzeniem Szanownego Kolegi ichtiologa i wędkarza, że PZW wywierał presję, której powszechnie ulegano. Kto ulegał? Skarb Państwa, wojewodowie, starostowie? Nikt przy tym nie oddawał wód PZW za darmo i bez jakichkolwiek podstaw prawnych. W pozwoleniach wodno prawnych wyraźnie określa się zasady gospodarowania na przekazanych w użytkowanie wodach, a to gospodarowanie wymaga ponoszenia określonych nakładów finansowych, ochrony itd. Tylko w 2001 roku PZW przeznaczył na zagospodarowanie i ochronę wód udostępnionych do wędkowania na podstawie pozwoleń wodno-prawnych ponad 21 mln. zł. (Dane z bilansu PZW w 2002 roku poniesiono nakłady podobnej wielkości) Czy to jest użytkowanie "za darmo i bez jakichkolwiek podstaw prawnych" ???

Co zaś do twierdzenia kolegi M. Raczyńskiego, iż "PZW dał się wielokrotnie poznać jako organizacja niekompetentna" to czyż autor tej wypowiedzi sam sobie nie zaprzecza w dalszych zdaniach? Przecież Polski Związek Wędkarski bardzo skutecznie działa o przydział wód, co jest przecież wyrazem jego kompetencji, ponieważ w ten sposób realizuje swoje cele statutowe zawarte w par. 7 statutu PZW. Czy takie działanie jest naganne? Nie sędzę. Zaś asystenta Akademii Rolniczej, a więc naukowca, obowiązuje zasada dogłębnego poznania przesłanek takiej, a nie innej oceny czy opinii. W tym przypadku warto by sobie wbić tę zasadę młotkiem do głowy, aby nie wygłaszać publicznie sądów, których się nie da obronić w wyniku obiektywnego, naukowego badania.

Tyle polemiki w tej młotkowej sprawie. Za podjęcie tematu bardzo dziękuję, ponieważ większa wiedza w sprawach dotyczących gospodarowania na wodach przyda się wszystkim ich użytkownikom.

Z wyrazami szacunku  
Rzecznik prasowy PZW  
dr Antoni Kustusz

2 stycznia 2004, 21:19